№ 42. Grodno, niedziela, 2 marca 1930 r. Rok I.

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno—wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOWERA Nr. 1.
Prenumerata miesięczna 5 zł. Numer pojedyńczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Lekcja poglądowa prof. Bartla

P. premjer Bartel rzadko bywa w Sejmie. Ostatnio przybył, by zapewnić p. Rybarskiego z klubu endeckiego i p. Żarskiego z klubu komunistycznego, że zakaże P. A. Telegraficznej kogokolwiek „krzywdzić" i że streszczenia oracyj w Sejmie będą podawane przez oficjalną ajencję telegraficzną w ścisłej proporcji matematycznej do długości tych przemówień...

Wczoraj p. premjer pofatygował się po raz drugi na ul. Wiejską i przybył na posiedzenie komisji, zajmującej się koncesją elektryfikacyjną Harrimana.

Rozegrała się przy tej sposobności scena, którą stanowczo należy utrwalić na tem miejscu.

Oto — jak wiadomo — przeciw tej koncesji grupy finansowej Harrimana, mającej zelektryfikować wielką połać kraju, przeprowadziła endecja gwałtowną kampanję prasową, ukoronowaną wreszcie wnioskiem, złożonym do laski marszałkowskiej Sejmu, aby rząd podał do wiadomości partyj, co wie w tej sprawie i co zamyśla.

Na apel ten przybył wczoraj do Sejmu p. premjer. Ale nie przybył sam. Wraz z nim przybył jeden z urzędników prezydjum Rady ministrów, dźwigając olbrzymie tomisko, potwornej grubości „fascykuł" (by użyć terminu biurokratycznego). Był to „elaborat", streszczający wszystko, co rządowi jest wiadomem w sprawie Harrimana — pracowita egzegeza dotychczasowych prac, dokonanych zarówno w ministerjum robót publicznych, skarbu, przemysłu i handlu, jak i Komitetu ekonomicznego przy szefie rządu.

I wskazując na ten elaborat p. premier oświadczył p. posłom:

— Jesteście panowie ciekawi dotychczasowego przebiegu rokowań z Harrimanem? Bardzo proszę, oto akta... Powiadacie, że dzieją się w tej sprawie jakieś tajemniczości? Bardzo proszę, oto akta... Wietrzycie jakieś matactwa, niedomówienia? Bardzo proszę, oto akta... „Chcąc zadość uczynić żądaniom Sejmu odczytamy panom całość dotychczasowego stanu tej sprawy".

Rzekł i — polecił urzędnikowi, aby począł odczytywać elaborat.

Usiadł urzędnik, otworzył „fascykuł", chrząknął i począł czytać...

Na twarzach posłów odbiło się osłupienie. Jakto? Trzeba będzie tego wszystkiego wysłuchać! 160 stron! 160 kartek gęsto obsianych maszynowym drukiem! Osłupienie przerodziło się niebawem w przerażenie... Urzędnik miarowym głosem czyta i czyta — referuje rzeczowo, punkt za punktem, naświetla fakt za faktem, pozycję za pozycją. Przerażenie posłów przeradza się w oburzenie... Czy poto jesteśmy, aby słuchać tego wszystkiego? Siedzieć cicho i słuchać? Żadnej okazji do „zwiszenrufów", do użycia sobie kąśliwościami, inwektywami, podejrzliwościami? Żadnej polemiki, tanich efektów? I z dusz poselskich wybłyskuje świadomość: zakpił z nas! żądaliśmy rzeczowego materjału, pewni, że go nie dostaniemy. A tu nagle rząd wszystko, co wie, podaje nam do wiadomości, ba, co więcej: każe tego naprawdę wysłuchać...

I zbuntowali się! Cóż on sobie myśli, ten rząd, że będziemy słuchali? 160 stron! Nie! Niema głupich!

...i wybrali... podkomisję, którą skazali na wysłuchanie elaboratu — poczem uszczęśliwieni, że przecież wykaraskali się z ciężkiej opresji, ruszyli do bufetu dla pokrzepienia się i otrząśnięcia po tym przykrym a niespodzianym incydencie.

— — — — — — — — —

Taki to był epilog kampanji, wszczętej przed miesiącami na łamach prasy opozycyjnej i przez długi czas galwanizującej opinję publiczną pod hasłem: niech rząd odsłoni karty w sprawie Harrimana!

Rząd nietylko odsłonił karty, ale dał 160 kartek gęsto drukiem wypełnionego elaboratu — cóż, kiedy nie mieli cierpliwości tego wysłuchać... Rzeczowa strona zagadnienia nie obchodzi ich. Jeno agitacyjna...

Premjer Bartel dał wczoraj doskonałą lekcję poglądową ustosunkowania się opozycji do tych zagadnień, nad któremi rząd pracuje rzeczowo, a których potem menerzy sejmowi nawet wysłuchać nie mają cierpliwości.

Wielkie wrażenie wywarła we Francji
mowa min. Zaleskiego
wygłoszona w senackiej kom. spr. zagr.

PARYŻ, 1.3 — P. A. T. — Przemówienie wygłoszone przez min. Zaleskiego w komisji spraw zagranicznych senatu wywołuje wielkie zainteresowanie w prasie francuskiej. Pierwszy podał je wczoraj „Matin", Wieczorny „Journal des Debats" i „Le Temps" wydrukował to oświadczenie prawie in extenso. Dzisiejszy „Petit Parisien" zamieszcza z oświadczenia p. min. Zaleskiego obszerny ustęp.

W dzienniku „La Victoire" Georges Bienaime oświadcza, że deklaracje min. Zaleskiego nabierają specjalnej doniosłości w chwili, gdy nowe ugrupowania państw próbują się ukonstytuować w Europie Centralnej. Dobrze uczynił polski minister spraw zagranicznych, przypominając słowa Brianda o znaczeniu sojuszu francusko - polskiego dla sprawy zbliżenia Francji z Niemcami. Słusznie zaznacza on, że myliłby się ten, kto by chciał na rozluźnieniu tego sojuszu budować swą politykę. W chwili, gdy pewne polityczne i filozoficzne środowiska francuskie, gorąco przejęte sprawą zbliżenia francusko - niemieckiego, skłaniają się wydatnie, jak oświadcza w zakończeniu Bienaime, do opinji, że sojusz francusko - polski stanowi ku temu przeszkodę, dobrze się stało, że przypomniano rzeczowe w tej kwestji oświadczenia ministrów Brianda i Zaleskiego.

Tardieu usiłuje stworzyć rząd koalicyjny
Lewe i prawe skrzydło przeciwne temu

PARYŻ, 1.3. — PAT — Usiłowania Tardieu dążą ku temu, aby, nie zważając na wrogie ku niemu stanowisko grupy radykalnych socjalistów, wprowadzić w skład swego gabinetu kilku conajmniej najwybitniejszych jej członków i tem zrealizować myśl o ministerjum koalicyjnem, obejmującem przedstawicieli wszystkich stronnictw z wyjątkiem socjalistów i komunistów.

Odbył on wobec tego szereg narad z takimi filarami stronnictwa radykalno - socjalistycznego, jak Herriot, Caillaux i Clementelem, że żaden radykał, oświadcza „La Republique", nie wejdzie w skład gabinetu, któremu przewodniczyć będzie Tardieu. Żaden radykał nie zgodzi się iść na rękę klerykałom.

Natomiast w nacjonalistycznej „Action Francaise" Leon Daudet oświadcza, że Tardieu popełnił wielki błąd, przyjmując u siebie Caillaux. „Kiedy się było prawą ręką Clemenceau, nie przyjmuje się u siebie człowieka, który był inspiratorem zamordowania Gastona Calmette'a.

Zaznaczyć jednak należy, że skrajne te opinje są niemal zupełnie odosobnione wogólnej masie ugrupowań politycznych, które szczerze pragną doprowadzenia do końca przez Tardieu rozpoczętego przez niego dzieła i wierzą, że to mu się uda. Niema obecnie miejsca na rządy partyjne, oświadcza „Le Temps", jedynie gabinet koalicyjny potrafi zaradzić sytuacji i wytworzyć trwałą polityczną równowagę.

Znów wypadek samochodowy
na szosie Wilanowskiej

Na szosie Wilanowskiej w Al. Sobieskiego za fortem Marszałka Piłsudskiego, samochód Nr. 22931, prowadzony przez kierowcę Jana Nesmana (Żórawia 35), jadąc w kierunku Wilanowa najechał na idącego przy wozie furmana, Marjana Donera (Wiktorska Nr. 3), który uległ ogólnemu potłuczeniu. Poszwankowanego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, nieostrożnego kierowcę zaś aresztowano.

Obfity połów
obław policyjnych na targowiskach miejskich

W ubiegłym tygodniu zwróciliśmy uwagę władz policyjnych na to co się dzieje, szczególniej w dni targowe na placach i targowiskach miejskich, gdzie grasują całe bandy „potokarzy", „doliniarzy" i innych złodziei-specjalistów. Dzięki temu przypomnieniu dokonano wczoraj wielkiej obławy za Żelazną Bramą, Pl. Kazimierza Wielkiego i t. d., w wyniku której aresztowano

130 zawodowych złodziei,

których terenem „pracy" były targowiska.

Wszystkich aresztowanych przesłano do urzędu śledczego, gdzie poddano ich przesłuchaniu, skąd następnie przekazano ich władzom sądowym.

Obfity połów obławy jest najlepszym dowodem stosunków bezpieczeństwa, panujących w dzielnicach handlowych.

Szkoda tylko, że już dziś zapewne, sędzia zwolni, wprawdzie za zobowiązaniem, wszystkich aresztowanych, tak, że już we wtorek wszystko wróci do status quo ante.

Pogłoski o rokowaniach pożyczkowych

Jedno z pism krakowskich wydrukowało, a kilka pism warszawskich powtórzyło wczoraj wiadomość o rokowaniach pożyczkowych prowadzonych przez rząd polski.

Wiadomości te są i nieścisłe i nie nowe.

Wiadomość o sfinalizowaniu przez Bank Rolny pożyczki 67 miljonów zł. na rynku londyńskim jest nieścisła o tyle, że rokowania nie zostały sfinalizowane. P. B. Rolny niejednokrotnie już uzyskiwał tego rodzaju kredyty krótkoterminowe, zawarcie więc takiej tranzakcji nie jest rzeczą nową.

Co się tyczy rokowań z trustem zapałczanymi, dzierżawiącym Polski Monopol Tytuniowy, to nie chodzi o pożyczkę nową, lecz o konwersję dawnej i nie o 30 milj. dolarów, a o 25 milj.

Wydzierżawiając monopol tytuniowy przed 6 laty rząd polski otrzymał od Trustu Zapałczanego pożyczkę w wysokości 6 milj. dolarów. Z kwoty tej 1 milj. dol. już spłacono; obecnie rząd chce skonwertować tę pożyczkę w ten sposób, by otrzymać jeszcze 25 milj. dolarów.

Trust zapałczany zgadza się udzielić tej pożyczki, ale żąda ze swej strony przedłużenia umowy dzierżawnej, zawartej na lat 20. W innych krajach trust zapałczany zawiera umowy dzierżawne na lat 30 — 50.

Taką samą umowę chce zawrzeć i w Polsce.

Jak się dowiadujemy, rokowania te toczą się już od dłuższego czasu. Byłoby rzeczą pożądaną, by rząd udzielił w tej sprawie informacji pozytywnych.

Dziś popoł. posiedzenie Rady Ministrów

Dziś o g. 12 w południe p. premjer udał się na otwarcie wystawy pod nazwą „Najmniejsze mieszkanie".

O g. 5 po południu odbędzie się pod przewodnictwem p. premjera posiedzenie Rady ministrów.

W Sejmie cisza zupełna

Po wczorajszej emocjonującej dyskusji zapanowała w Sejmie cisza zupełna. Posłowie, otrzymawszy djety, bądź wyjechali do domów, bądź też jeszcze wczoraj wieczorem udali się z organizowaną przez ministra p. Kwiatkowskiego wycieczką, do Mościc.

Poseł Czetwertyński
chciał złożyć godność wicemarszałka

Wczorajsze wystąpienie p. marszałka Daszyńskiego wywołało głębokie wrażenie wśród endeków. Początkowo Klub narodowy, który ma w swoim gronie kilku ziemian, miał zamiar zareagować bardzo ostro na to wystąpienie, a nawet wicemarszałek, pos. Czetwertyński miał zamiar złożyć swoją godność wobec tego przykrego rewanżu, jaki go spotkał ze strony p. Daszyńskiego, którego jeszcze tak niedawno brał w obronę na komisji t. zw. przedsionkowej. Klub narodowy jednak nie dopuścił do tego, uważając w obecnej chwili rozgrywkę z p. Daszyńskim za nie wskazaną ze względów politycznych.

Katastrofy żywiołowe

RZYM, 1.3. (A. T. E.). — Niemal w całych Włoszech panują burze i ulewy. Nad Livorno oberwała się chmura.. Całe miasto znajduje się pod wodą. Okoliczne rzeki wystąpiły z brzegów i zalały wielkie przestrzenie ziemi. W okolicach Palermo z powodu ciągłych deszczów obsunęła się ziemia. Szereg winnic i ogrodów owocowych uległo zniszczeniu. Również wiele domów zostało uszkodzonych. Zwały obsuniętej ziemi i kamieni utworzyły wał wysokości trzech pięter.

Jutro pogodnie i ciepło

Dziś w całej Polsce o g. 8-ej r. było przeważnie pogodnie, rankiem mglisto.

Temperatura wahała się od +1 w Lublinie do —9 st. w Lidzie.

W Warszawie o g. 8-ej r. było +0, o godz. 10 r. +5 st.

Jutro rankiem chmurno, mglisto zwłaszcza na wschodzie kraju, w ciągu dnia dość pogodnie, nocą przymrozki. W ciągu dnnia temperatura w pobliżu 0.

Zabójcy W. Sieczki
aresztowani

Energiczne śledztwo, prowadzone przez urząd śledczy w związku z zamordowaniem w kawiarence przy ul. Targowej — Franciszka Sieczki, zostało zakończone i wszyscy napastnicy w liczbie ośmiu, którzy brali udział w krwawej masakrze zostali już aresztowani.

Co było podłożem awantury i kto dokonał mordu — poda szczegółowo jutrzejszy „Kurjer Poranny".

Ciągnienie dolarówki
40,000 dolarów № 595,202

Dziś o godz. 10 rano w sali konferencyjnej ministerjum skarbu odbyło się ciągnienie dolarówki.

Wylosowano 100 premji na ogólną sumę 75.000 dolarów.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: przewodniczący p. dr. M. Bielak, dyrektor Urzędu Pożyczek Państwowych, p. A. Strzemiński, przedstawiciel Urzędu Pożyczek Państwowych, przedstawiciele miasta pp. Kłyszewski i Rąbalski, rejent p. Szymański.

Protokółował p. J. Chmielewski.

40.000 dolarów nr.: 595202.

8.000 dolarów nr.: 555320.

3.000 dolarów n-ry: 451741 668680 826371.

1000 dolarów n-ry: 601167 486097 758914 639701 316845.

500 dolarów n-ry: 144185 639409 316665 681360 486481 995230 445969 934497 20159 184031.

100 dolarów n-ry: 375445 134450 698391 585730 891219 131675 147453 674754 794078 67124 274849 45989 125587 224965 418213 632059 557993 856870 41507 250747 875152 566802 33059 868968 63884 563925 920988 814411 780274 16296 939047 599008 291077 116924 774995 987806 641823 516209 750717 591028 403257 369729 935015 457556 487708 315600 649863 12090 464928 819218 772926 544473 165895 586916 833104 580444 654373 082897 146253 500754 169790 5715 224699 98360 257583 516997 885889 605319 939816 646117 922038 194088 380696 92924 532978 768 525 989458 836160 673320 765375.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płacił dziś:

dewizy i banknoty amerykańskie: Nowy Jork 8.883, Montreal 8.835, banknoty Stanów Zjednoczonych w odcinkach grubszych 8.83, w drobnych — 8.82 i Kanadyjskie 8.785;

za dewizy europejskie:

Londyn 43.26¼, Zurich 171.715, Paryż 34.82, Bruksela 124.01, Medjolan 46.66, Amsterdam 356.87, Praga 26.355,

KURSY PRZEDGIEŁDOWE

4% Prem. Poż. Inwestycyjna 130 w żądaniu. Dolarówka (ciągnienie). 4½ proc. L. Z. Ziemskie 51.50 w płaceniu. 8 proc. L. Z. Miejskie 74.75. Bank Polski 164.5. Bank Handlowy 117. Bank Dyskontowy 127. Bank Zw. Spół. Zarobk. 78.50. Kijewski 60. Siła i Światło 93. Cukier 28 w żądaniu. Węgiel 50. Lilpop 24. Modrzejów 12 w żądaniu. Starachowice 20.25 w żądaniu. Tendencja — utrzymana.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki
Dziś
„Tosca"
Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy
Dziś
„Bal w obłokach"
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Nowy
Dziś
„Magja"
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni
Dziś
Mąż naszej panienki
Początek o godz. 8-ej wiecz

mała sala „colosseum" n.-świat 19 codziennie: 2 przedst. 7.15 i 9.30 a w niedzielę 3 przedst. 5, 7.15 i 9.30
szopka polityczna
napisali:
marjan hemar, jan lechoń, antoni słonimski, juljan tuwim
bilety w biurze „icar" (hotel europejski) i przy wejściu.

W Warszawie pierwsza Paszteciarnia p. f. „PODHALANKA" Złota 38 która wydaje dania gorące od 60 gr., obiady od 1 zł., w ciągu całego dnia gorące pasztecik „troguote" oraz wyborowe flaki codziennie 1.— gr. Piwo 1/4 litra „Haberbusch i Schiele" 35 gr.

Stanowisko Lloyd George'a jako szefa partji liberalnej — zagrożone

LONDYN, 1.3. (A. T. E.). — „Daily Express" organ lorda Beaverbroocka donosi, że w łonie partji liberalnej zaznaczyły się silne rozdźwięki w związku z ostatniem głosowaniem nad sprawą ustawy węglowej.

Jeden z przewódców stronnictwa sir Robert Hutchison zażądał ustąpienia Lloyd George'a ze stanowiska leadera partji.

Krążą pogłoski, że Lloyd George jest gotów do zgłoszenia swej dymisji.

We wtorek odbędzie się plenarne posiedzenie stronnictwa liberalnego, na którym zapadną ważne decyzje.

Lord Beaverbroock prowadzi w dalszym ciągu wytężoną propagandę za swą nową partją jedności imperjalnej i podkreśla, że jednym z głównych celów nowego stronnictwa jest przywrócenie hegemonji Wielkiej Brytanji na świecie.

Wielki proces polityczny

Najwybitniejsi działacze oskarżeni o przygotowanie zbrojnego powstania na Ukrainie przeciw Sow.etom

RYGA, 1.3 — A. T. E. — Z Charkowa donoszą, że prokurator generalny ukraińskiej republiki sowieckiej Michajlik ogłosił w dziennikach sowieckich komunikat w sprawie wielkiego procesu politycznego 45 ukraińskich działaczy narodowych oskarżonych o przygotowanie powstania zbrojnego na Ukrainie przeciwko Sowietom.

Michajlik wymienia nazwiska głównych oskarżonych. Są to: prof. Jefremow, b. premjer rządu ukraińskiego Czechiwski, b. min. spraw zagranicznych tegoż rządu Nikowski i członkowie akademji: Hermajze, Czerniachiwski, Hancow, Słabczenko, Hołoskiewicz, Hołodny, Pawłuszko, Matuszewski i inni.

Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci na podstawie artykułu 54 kodeksu sowieckiego.

Ze względu na wielkie znaczenie polityczne procesu, sprawę będzie rozpatrywał najwyższy sąd republiki ukraińskiej w składzie wyznaczonym specjalnie przez radę komisarzy ludowych. Proces rozpocznie się w pierwszej połowie marca.

5000 urzędników na Ukrainie

usuniętych za nieprawomyślność

RYGA, 1.3. (A. T. E.). — Z Charkowa donoszą, że komisja kontrolująca przeprowadziła rewizję składu osobowego w komisarjatach republiki ukraińskiej. Z 5.000 urzędników usunięto 720 za nieprawomyślność polityczną oraz psychologję burżuazyjną. Usunięto również 46 dawnych urzędników carskich, którzy zajmowali posady w komisarjatach.

Groźba strajku generalnego w Hiszpanji

LONDYN, 1.3. (A. T. E.). — Donoszą z Walencji, że grozi tam wybuch strajku generalnego. Władze zapowiedziały zastosowanie najostrzejszych środków celem zapobieżenia strajkowi. W mieście panuje nastrój naprężony.

Profesor Snook,

morderca swej kochanki

zasiadł na fotelu elektrycznym

LONDYN, 1.3. (A. T. E.). — Donoszą z Nowego Jorku, że w dniu wczorajszym rozegrał się epilog sprawy profesora J. M. Snooka, która wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Prof. Snook, człowiek żonaty i mający kilkoro dzieci utrzymywał bliższe stosunki z niejaką panną Hix. Podczas przejażdżki autem profesor zabił swą przyjaciółkę. Podczas rozprawy sądowej profesor motywował swój czyn zbrodniczy tem, że panna Hix miała go namawiać do zamordowania żony. Jednakże zeznania w czasie procesu były bardzo obciążające dla profesora.

Wyrok śmierci został wydany w sierpniu ubiegłego roku i przeszedł przez wszystkie instancje.

Wyrok został wykonany wczoraj w godzinach popołudniowych. Profesor do ostatniej chwili zachował spokój i spożył z apetytem obiad, po którym się chwilkę zdrzemnął. Przy egzekucji został zastosowany prąd elektryczny o sile 1950 wolt.

MAISON KAFTAL

Niecała 1, pierwsze piętro

MEBLE, PORCELANA, BRONZY

Krwawa bijatyka

na ul. Ceglanej

Kilkunastu osobników napadło na dwuch uczniów

Dzisiaj około g. 1 w nocy z kina „Kometa" powracali do domu Tadeusz Gałecki, uczeń (Prosta 10) i Edward Jaworski (Pańska 41). Na rogu ul. Waliców i Ceglanej Jaworski przez nieostrożność potrącił przechodzącą żydówkę, idącą w towarzystwie kilku wyrostków, którzy obrzucili Jaworskiego gradem obelżywych wyzwisk. Wobronie kolegi stanął Gałecki, który uderzył jednego z wyrostków.

Na alarm nadbiegło jeszcze kilkunastu osobników, uzbrojonych w laski i noże, którzy we wnęce bramy przy ul. Waliców 6 pobili Jaworskiego, a Gałeckiemu zadali scyzorykiem kilka ran głowy. Rannego Jaworski przewiózł do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

„Bonbons de Varsovie" — o tem każda „maska" rada śni...

czyli

maskarada z przygodami

Karnawał... Więc jak to zazwyczaj bywa, ludziska bez opamiętania rzucają się w wir beztroskich zabaw... „Szaleją" na balach, wieczorkach „tańcujących" herbatkach i wreszcie wyładowują swój temperament na intrygujących maskaradach, na które ściągają wszystkie stany.

W bieżącym karnawale jedna z maskarad zgromadziła wielkie tłumy publiczności. Bawiono się ochoczo. Muzyczka... Parki masek posuwają się w takt nowomodnego „blues'a"... Confetti... Serpentiny... Baloniki i z trzaskiem wyskakujące koreczki z butelek „szampańskiego".

Bufet obficie zaopatrzony stał się miłem miejscem odpoczynku i posiłku dla zmęczonych masek.

19-letni p. A. Z. poszedł na maskaradę, będąc słabo zaopatrzony w gotówkę Ledwie przestąpił progi salonów oświetlonych „a giorno"—fatum jakieś nad nim zawisło. Stał się formalnie „oblężony" przez maski (czy ładne — trudno dociec).

Każda sypała „oczko" z pod czarno - białego aksamitu — każda mamiła, każda nęciła...

Pan Z. był względem swych towarzyszek ogromnie dżentelmeński. A więc jednej, która w toku pełnej tajemniczości rozmowy — wcale niedwuznacznie wskazywała kierunek bufetu — p. Z. kupił coś smacznego. Drugiej — bombonierkę. Trzeciej balonik. Aż wreszcie szczupła kiesa p. Z. została doszczętnie wypróżniona.

Pan Z. biedak posmutniał, lecz po chwili, gdy nienasycone maseczki poczęły szeptać miłe słówka — odzyskał dawną fantazję. Nie chcąc uchodzić za „golca" p. Z. wpadł na pomysł. Oto co jakiś czas wśród rozgwaru, tłoku, szumu, sięgał ręką po leżące na bufecie bombonierki, składając je później w dani swym maskaradowym bogdankom.

Podczas jednej z takich manipulacji schwytano p. Z. za rączkę i spisano protokół.

Rewizja osobista ujawniła trzy bombonierki, które p. Z. ukrył w pobliżu... serca... Ponadto stwierdzono brak jeszcze kilku bombonierek, których oczywiście, należałoby szukać na sali wśród pięknych masek...

Smutna ta historja skończyła się łzami i sądem, przed oblicze którego powołany został p. Z. Nie mógł on wskazać obdarowanych bombonierkami masek, które po dzień dzisiejszy nie zostały przez nikogo zdemaskowane.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd grodzki zaaplikował niefortunnemu „bawidamkowi" 4 miesiące więzienia, gdzie rozpamiętywać będzie historję bombonierek, które zawiodły (maski też zawiodły) go za kratę... *(d.).*

O ośmiogodzinny dzień pracy dla młodzieży szkolnej

Dzieci nie mogą pracować dłużej, niż dorośli

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowna Redakcjo!

Nie jestem osobą fachową na polu pedagogiki, przynajmniej nie jestem uważana za taką, będąc „tylko" matką kilkorga dzieci.

Mimo to, — a może właśnie dlatego — uderzają mnie w naszem szkolnictwie różne braki i wady, które dobrze byłoby poddać dyskusji publicznej. Do jednej z tych wad zaliczam przeciążenie młodzieży szkolnej materjałem naukowym.

Moja dwunastoletnia córka, dziecko zupełnie normalne, i jak twierdzą sami nauczyciele dosyć zdolna, uczęszcza do 2 klasy jednego z gimnazjów prywatnych, o kategorji A, t. zn. korzystającego z praw szkół państwowych.

Gimnazja tego typu, jak wiadomo muszą odpowiadać pod każdym względem wymogom kuratorjum i stosować się ściśle do programów, ustanowionych przez ministerjum oświaty.

W drugiej klasie rzeczonego zakładu naukowego jest 5, względnie sześć godzin nauki, przyczem minimalnie 3 godziny takie, do których się dziecko musi przygotowywać. Są jednak dni, w których aż 5 godzin wymaga przygotowania. Takim jest np. wtorek, gdy podział godzin opiewa: arytmetyka, geografja, francuski, religja i polski.

Córka moja, średnio zdolna i bardzo obowiązkowa, potrzebuje przeciętnie do przygotowania się do jednej lekcji jednej godziny czasu. W najlepszym wypadku więc, t. j. w te dni, gdy ma pięć godzin lekcji w szkole i trzy godziny przygotowania, a takiemi dniami są poniedziałki i czwartki, dziecko pracuje 8 godzin, nie licząc męczącej, półgodzinnej drogi do szkoły i do domu, w przepełnionym tramwaju, z ciężką teczką w ręce. Droga ta doprawdy nie może być uważana za rozrywkę ani za wypoczynek.

W piątek i soboty, gdy w szkole jest 6 godzin lekcji, a z nich 4 wymaga przygotowania, dziecko ślęczy nad książkami pełnych 10 godzin.

O spacerze, sporcie, o nauce języka obcego albo muzyki w tych warunkach mowy być nie może. Dzieci są tak przeciążone kuciem, że poprostu nie mają czasu na samodzielne myślenie i stają się automatami do odrabiania i wydawania lekcji, a wszelkie „ściągaczki", klucze i t. p. nielegalne „pomoce" nabierają wobec tej martyrologji dziecięcej charakteru rdzawej samoobrony przed ostatecznem ogłupieniem.

Dziwna rzecz, że ustawodawstwo nasze, które słusznie bierze w obronę robotnika dorosłego, nie pozwalając mu pracować dłużej niż 8 godzin na dobę i grożąc surowemi karami za przekroczenie tej normy choćby za zgodą pracującego, nie troszczy się wcale o młodzież szkolną, która ślęczy nad książkami, w dusznych izbach szkolnych, albo w domu nieraz po 10 godzin na dobę i dłużej.

Bo trzeba jeszcze dodać, że panowie nauczyciele nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, kto w szkole jest tabakierą a kto nosem, i skłonni są do uważania „swego" przedmiotu za oś, dookoła której kręci się cały świat. Wynikiem takiego „indywidualizmu" zaś jest „zadawanie" lekcji bez oglądania się na to, czy przypadkiem kolega już też nie poczęstował klasy odpowiednią porcją.

Porozumienie się wzajemne między nauczycielami, nietylko co do oceny uczniów i wyników ich pracy, ale zwłaszcza co do zadawanego codzień materjału wydaje się koniecznem, inaczej nietylko narazimy na szwank fizyczne zdrowie naszych dzieci, ale również ich rozwój umysłowy.

Mojem zdaniem, chcąc, aby młodzież nie opuszczała szkoły z nadwątlonem zdrowiem, by szła w świat z otwartemi głowami i z umiejętnością samodzielnego myślenia, należy ograniczyć materjał naukowy stanowiący program szkolny, z równoczesnem jego pogłębieniem. Uczyć mniej ale gruntowniej, powinno być hasłem naszej szkoły średniej.

Łączę wyrazy poważania

Jedna z matek.

Oddając głos tej matce, której uwagom nie można odmówić pewnej słuszności, prosimy Czytelników naszych, których sprawa ta interesuje, o wypowiadanie się.

Może z dyskusji wyłoni się myśl jakaś zdrowa, która wprowadzona w życie, uchronić może młodzież naszą od przeciążenia pracą.

Uniwersytet Ludowy im. St. Żeromskiego w Nałęczowie

Lubelski Zarząd Okręgowy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, oraz Okręgowe Stowarzyszenie Spółdzielcze „Spólnota" w Lublinie, organizują w Nałęczowie Uniwersytet Ludowy im. St. Żeromskiego. Otwarcie Uniwersytetu nastąpi w dniu 1 kwietnia r. b. Sala wykładowa i świetlica mieścić się będą w budynku, w którym Żeromski wraz ze swymi współpracownikami organizował zgromadzenia, urządzał odczyty i pogadanki oświatowe.

Męski kurs trwać będzie od 15 października do 15 marca, żeński od 1 kwietnia od 1 sierpnia r. b. Nauka jest bezpłatna, koszty utrzymania wyniosą 50 złotych miesięcznie od osoby.

Trzy oferty zagraniczne na

Rozszerzenie sieci autobusów miejskich

Zajmie się niemi Magistrat w poniedziałek

Sprawa propozycyj, złożonych przez trzy poważne towarzystwa zagraniczne na rozbudowę sieci linji autobusowych w Warszawie, oraz wyasfaltowanie kilkudziesięciu ulic, po których projektowane linje będą przebiegały — jest przedmiotem szczegółowych rozważań magistratu. Główne zastrzeżenia ze strony miasta odnoszą się: po pierwsze by taryfa za przejazd autobusami ustalona i zatwierdzona była przez magistrat i 2) by karoserje i t. p. do tych autobusów, wyrabiane były w fabrykach krajowych.

Zdaje się, że jeżeli chodzi o warunek drugi, to nie powinien on wywołać żadnych komplikacji mogących rozbić sfinalizowanie tej pożyczki.

Gorzej natomiast sprawa przedstawia się z zastrzeżeniem pierwszem t. j. co do ceny za przejazd, która musiałaby być ustalona za zgodą magistratu. Ale i ta trudność może być usunięta — kapitaliści zagraniczni są trochę większymi i lepszymi przedsiębiorcami od magistratu stołecznego i zdają sobie chyba z tego doskonale sprawę, że gdyby taryfa była zbyt wygórowana, wówczas frekwencja w autobusach będzie minimalna.

Szczegółowem rozpatrzeniem ofert, których wpłynęło trzy zajmie się jeszcze raz magistrat na swem posiedzeniu w nadchodzący poniedziałek.

W wypadku, gdyby osiągnięto porozumienie już w połowie kwietnia r. b. rozpoczęłyby się prace przy budowie nowych linji autobusowych i asfaltowaniu ulic.

Nowa kuchnia

Dla bezrobotnych i bezdomnych

na Żoliborzu

Z polecenia J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, O. Anicet kapucyn, pragnąc otworzyć w schroniskach dla bezdomnych kuchnie dla bezdomnych i bezrobotnych zwrócił się do wydz. opieki społecznej o odpowiednie zezwolenie. Zarząd wydziału zdecydował pozwolić na założenie kuchni po zbadaniu warunków, gdyż dożywianie na Żoliborzu odbywa się już przez Komitet opieki społecznej oraz „Osiedle", wobec czego zachodzi konieczność wspólnego porozumienia się tych instytucji.

Konfiskata 164 kg.

zatrutego mięsa

W m. styczniu r. b. zatrzymano ogółem w Warszawie 185 transportów mięsa przywozowego i wędlin ogólnej wagi 17,148 kg. Z tego bez stempli i plomb stwierdzono 79 transportów. Nadto zniszczono 7 transportów, złożonych ze 138 kg. mięsa i 26 kg. wędlin, jako nienadających się do spożycia. Sprawy właścicieli zakwestjonowanych transportów skierowano do władz administracyjnych w celu ukarania za przekroczenie obowiązujących przepisów.

Uwaga płatnicy

miejskiego podatku od lokali!

Za dwa tygodnie t. j. w dniu 14 b. m. upływa ulgowy termin płatności raty podatku od lokali za I kwartał r. b. Po tym terminie podatek ten będzie ściągany przez magistrat wraz z odsetkami i karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi.

Poprzednia rata tego podatku przesłana jest już w całości do egzekucji.

Targowisko na Marjensztacie

będzie zlikwidowane

Inspekcja handlowa magistratu zamierza wyasfaltować około 1000 metrów kw. targowiska miejskiego na pl. Marjensztandt i w związku z tem zwróciła się do wydziału zdrowia, który odcinek targowiska potrzebuje najwięcej ulepszonego bruku.

Gł. komisja sanitarna odpowiedziała że plac wogóle nie jest odpowiedni na targowisko, oraz że częściowe pokrycie asfaltem placu nie rozwiązuje sprawy polepszenie warunków sanitarnych tego targowiska.

Dlaczego usunięto

Ławki w Al. Jerozolimskich?

W roku ub., w okresie wystawy poznańskiej, Magistrat stołeczny skasował ławki w Al. Jerozolimskich, motywując to tem, iż ze względu na liczny zjazd cudzoziemców nie byłoby rzeczą pożądaną, by podziwiali, jako jedną z największych osobliwości miasta

tłumy włóczęgów,

odpoczywających w nocy i urządzających orgje i bijatyki.

Sposób ten miał, według zapewnień i nadziei mędrców magistrackich, zapobiec temu, by Al. Jerozolimskie, szczególniej na odcinku od ul. Brackiej do Marszałkowskiej nie były siedliskiem najgorszej zbieraniny z całej Warszawy. Tymczasem co się okazało: po usunięciu ławek — włóczędzy ulokowali się po bramach, opanowując je zupełnie, nie niepokojeni przez, zrzadka odwiedzających tę ulicę, policjantów.

Wystawa poznańska skończyła się, cudzoziemcy wyjechali z Warszawy, i mimo, że od tego czasu minęło już kilka miesięcy — dotychczas usunięte niby chwilowo, ławki nie wróciły na swoje miejsca.

Dziś w przededniu wiosny, gdy coraz częściej mamy dni ciepłe i pogodne — o ławki w Al. Jerozolimskich proszą liczni przechodnie, nic wspólnego nie mający z tymi, którzy okupują je w nocy.

Kiedyż wreszcie Magistrat przypomni sobie, że P. W. K. skończyła się, zjazd cudzoziemców również i że czas najwyższy przywrócić ławki w Al. Jerozolimskich, których usunięcie na stałe w żadnym wypadku nie może być tłomaczone tem, że w ten sposób usunie się włóczęgów i ćmy nocne, kryjące się dziś po bramach i wnękach domów.

Zator na ul. Chmielnej

od Marszałkowskiej do Brackiej

Na ul. Chmielnej, między Bracką a Marszałkowską, po otwarciu nowego kina, w godzinach wieczorowych grupuje się tak wielka ilość dorożek i samochodów, że komunikacja na tej ulicy, bywa niekiedy

przerywana

na kilka godzin.

Ul. Chmielna jest bardzo wąska na tym odcinku, dlatego też aby usunąć, tworzące się zatory szukać należy tylko „lekarstwa" radykalnego t. j. wprowadzenia ruchu jednostronnego, przyczem, zdaniem zainteresowanych, przedewszystkiem kierowców — ruch ten odbywać się powinien od ul. Marszałkowskiej do Brackiej. Wyjazd zaś odbywać się może przez położoną blisko, o wyjątkowo słabym ruchu kołowym— ul. Widok.

Prawda, że za wprowadzenie tej inowacji zapłacą przedewszystkiem pasażerowie autodorożek, których kierowcy będą musieli niejednokrotnie objeżdżać po kilka ulic, jednak uniknie się zatamowania ruchu kołowego i zatorów, których nawet kilku policjantów nie jest dziś w stanie usunąć.

Najwyższy komfort podróży

ZAPEWNIA

KOMUNIKACJA POWIETRZNA

Stuprocentowe bezpieczeństwo.

Niechaj się spieszą

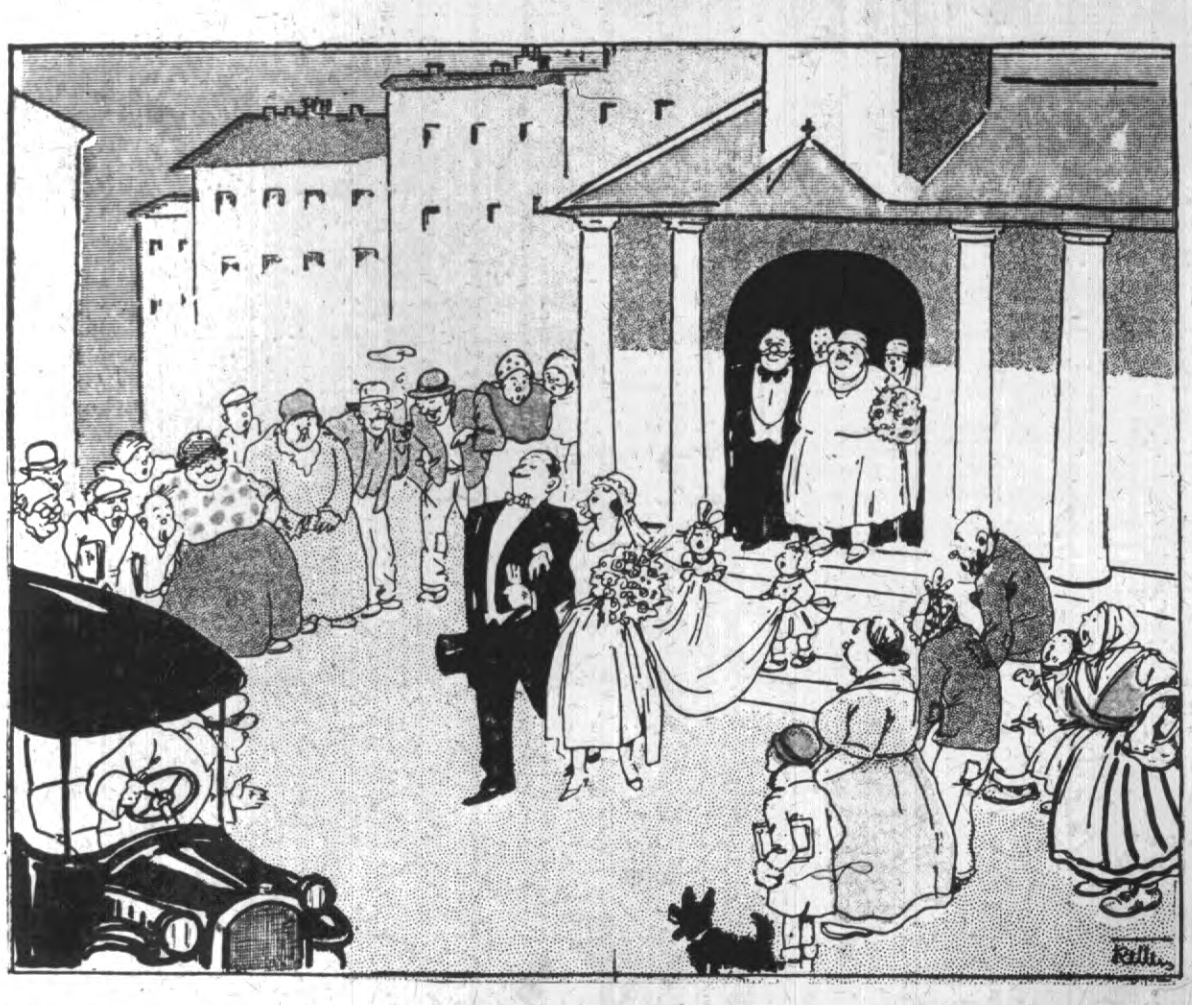

A komu pilno w małżeńską matnię
od kawalerskich schronić się burz,
niechaj się spieszy, bo dni ostatnie,
karnawałowe mijają już.
Niechaj się spieszą serduszka młode
i te z rentami i te bez rent,
którym tak pilno stracić swobodę,
którym tak pilno do słodkich pęt.
Którym tak pilno do własnej chatki,
którym tęczowa nadzieja lśni.
Niechaj się spieszą, wszak to Ostatki,
wszystkiego raptem jeszcze trzy dni.

Trzy dni wszystkiego, trzy doby tylko,
szkoda bez celu serdecznych drżeń,
szkoda doprawdy, wszak życie chwilką,
nigdy nie wróci stracony dzień.
Karnawał dzisiaj w pełnej swej krasie,
za trzy dnin będzie już z niego trup,
zapóźno będzie, już poniewczasie,
żałować miłych rozkosznych dób.
Więc niech się spieszą, kędy pieszczota
ma zająć miejsce życiowych chłost,
zanim zapustne zawrą się wrota,
zanim zapuka wychudły post.

Niechaj się spieszą, wszak to Ostatki,
już dosyć wahań, rozmyślań, prób.
toć z kamienicy wszystkie sąsiadki
pobiegną pędem obejrzeć ślub.
Czekały na to cały karnawał,
i plotkowały na cały głos,
byłby to arcy paskudny kawał,
gdyby je spotkał zawodu cios.
Cóżby to była dla nich za szkoda,
gdyby nie mogły plotkować znów,
jak wyglądała tam panna młoda,
i czy pan młody to chłopiec zdrów.

Pomyślcie, proszę, że trzy dni jeszcze
potrwa szaleńczy, zapustny czar,
na rozmyślania potem złowieszcze
dość będzie czasu wśród postnych mar.
Dość będzie w duszy z markotną
śpiewką,
rozmyślać w postnych umartwień czas,
czy się palnęło wielkie głupstewko?
czy tylko takie... takie... w sam raz.
A z drugiej strony, pomyślcie ino,
wszak nie zaprzeczy mi tego nikt,
że skoro pączków chwile upłyną
i kiedy postny nastanie wikt,
lepiej jest w domu mieć coś ciepłego,
niżli na mieście gdzieś liznąć coś...

Toć strzeżonego — bogowie strzegą,
w tem tkwi życiowej mądrości oś.

T. MODRZEJEWSKI.

Śmierć króla cyganów

Przed kilkoma dniami odbył się w Budapeszcie pogrzeb prymasa cygańskiego, Beli Radicza, w której to uroczystości uczestniczył tłum złożony z 150.000 ludzi, zatem tak olbrzymi, jakiego nie widziano w stolicy Węgier od czasu pogrzebu Kossutha. Policja okazała się zupełnie bezsilna, porwana bowiem została przez nieprzerwane fale ludzkie. Wobec tego nie mogło być mowy o utrzymaniu jakiegokolwiek porządku. Zerwano mikrofon, który miał obchód cały podać do radja, poprzewracano kandelabry, bezpośrednie niebezpieczeństwo groziło nawet samej trumnie. W końcu czterem policjantom udało się z wielkim trudem umieścić ją w hali, w której ksiądz wypowiedział krótką mowę pogrzebową. Jeszcze większe zamieszanie panowało na samym cmentarzu. Członkowie najbliższej rodziny nie mogli zdobyć dostępu do grobu, z 500 obecnych cyganów dopuszczono tylko 30, podczas gdy innym połamano instrumenty muzyczne. Ostatnie ślady porządku zniknęły jednak dopiero po ukończeniu uroczystości pogrzebowych, gdy cały olbrzymi tłum usiłował odrazu opuścić cmentarz tak, jakby się na nim paliło. Pogotowie ratunkowe interwenjowało w 30 wypadkach, 14 osób w nieopisanym ścisku odniosło ciężkie obrażenia i musiały być odstawione do szpitala. Tak olbrzymi napływ publiczności tłumaczy się tem, że prymas Radicz był sławnym skrzypkiem i grał często przed dworem królewskim.

Zmarły ostatnio skrzypek prymas cygański, Bela. Radicz.

TYSIĄCE
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność, brak apetytu, biednicę, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres LISZKI—Apteka.

„Miss Kielce"

Panna Sienkiewiczówna, obrana w tych dniach na pożegnalnem przedstawieniu w kino-teatrze Pallace „miss Kielce".

Rene Jouglet

PRUDENCJA

Nowela

(Przekład z francuskiego)

— Prudencjo — odezwała się Vera Augustyna, wchodząc do swej kumy — nie chcę ci robić przykrości, ale dalipan lepiej, żebyś nie narażała się na ludzkie języki. Twój brat Dezyderjusz nie wyjdzie już z choroby: sam jak palec w domu. Nie godzi się nie zatroszczyć o niego. Ładnie się ubierzesz, jeśli dopuścisz, aby ksiądz z ambony wypominał ci to!

— Jakże mogę zająć się bratem— odparła stara Prudencja, ocierając łzy końcem fartucha, skoro kolki mam w żołądku aż Józef już myśli o sprowadzeniu doktora.

Na to weszła Marja, młoda kontrabandzistka, witając obie kobiety pokłonem.

— Przepuścili cię? — zagadnęła ją Augustyna.

— A jakże. Przyszłam właśnie od ważyć matce Prudencji pół funta kawy — odpowiedziała zapytana, rozkładając dwie z kieszeni wyjęte gazety na podłodze. Poczem stanąwszy na nich, rozwiązała spódnicę. Zielona kawa, którą miała na gołych pierniach pod koszulą, posypała się wzdłuż jej ciała, tworząc kupkę wokoło zapylonych bucików.

Zebrawszy ją do koszyka odważyła jako tako pół funta i wręczając Prudencji odezwała się do niej:

— Brat wasz umiera. Szkoda go. Dobry był z niego celnik! Ani razu nie przyłapał ni mnie, ni mego męża. Mają oddać go do szpitala.

— Jezus Marja! Kto będzie płacił? — zakrzyknęła Prudencja, podskakując, podczas gdy Marja związawszy pieniądze w róg chustki, zabierała się do wyjścia.

— Kto? — podchwyciła Augustyna — sprzedadzą jego dom i kwita.

Prudencja usiadła, młynkując wielkiemi palcami z błyskawiczną szybkością. Augustyna tymczasem schowawszy tabakierkę do kieszeni, z laską w ręku szła ku drzwiom mrucząc:

— Ładny dom... dachówką kryty.. wart niemało groszy. Ho! Ho!

Niebawem koła jej wózka, ciągniętego przez psy, zadudniły po bruku.

*

Kiedy Józef, mąż Prudencji, służący za lokaja we dworze, wróciwszy do domu jadł półgębkiem, nie śmiąc zrobić uwagi, że przypalony bigos, żona miała doł długą przemowę a że dobry i potulny człeczyna bał się jej jak ognia, potakiwał więc wszystkiemu.

Wyszedłszy wcześniej niż zwykle, wstąpił po drodze do karczmy, gdzie doktór Dupont zatrzymał się w przejeździe, zostawiając dlań zlecenie od wiedzenia chorej żony. Pan doktór, ordynarny, źle ubrany, traktujący swych pacjentów, jak nieprzymierzając weterynarz bydło, stręczyciel koni i nieruchomości jednocześnie, zjawił się tego samego popołudnia i odpowiedziawszy Prudencji na jej utyskiwania, że wie lepiej od niej co jej dolega, wydobył bloczek z kieszeni i nie badając chorej zabrał się do pisania recepty.

— Na etykiecie Towarzystwa Dobroczynności! — prosiła Prudencja płaczliwym głosem, za co doktór nazwał ją starą ropuchą, oznajmiając, że skoro tak krucho z nią, gotów kupić jej dom z zapewnieniem dożywocia dla niej i męża, o którym wiedział, że nie wchodzi w rachubę, a dzieci ani też bliższych krewnych nie było.

Prudencja w obawie, zrażenia sobie doktora, liczącego drogo za wizyty, odpowiedziała wymijająco, myśląc w duszy.

— Niema głupich! Gotów mnie zatruć jeszcze jaką podejrzaną miksturą. Zły że nie ubije interesu, doktór trzasnąwszy szpicrutą zabierał się do odejścia, kiedy Prudencja spytała nieśmiało:

— Jak tam Dezyderjusz, panie doktorze?

— He! He! Tak wam pilno dziedziczyć po nim? Poczekajcie z tydzień jeszcze. Nagle stanął, zamyślił się, wydobył bloczek, nagryzmolił kilka wierszy i podając kartkę Prudencji rzucił na odchodnem:

— Macie tu receptę na pastylki, wydadzą wam je na konto Towarzystwa Dobroczynności... A pamiętajcie, że dwa domy nie są wam potrzebne...

Po odejściu doktora Prudencja wdziawszy spencer i czepek z kryzą, zamknęła dom na dwa spusty i poszła do brata, mieszkającego o pół mili od niej.

Dezyderjusz leżał sam, jak sierota. — Twarz jego była kredowej białości, wargi zaś fioletowe. Grube krople potu błyszczały mu na czole. Nie mógł już mówić.

— A toć lepiej wyglądasz, jak mi Bóg miły! — zawołała Prudencja od progu.

Co mi tam ludziska nagadali, iż źle z tobą! Doktór Dupont powiedział, że bylebyś miał mleko prosto od udoju, świeże powietrze i słońce, a będziesz zdrów jak ryba. Więc my z Józefem umyślili zabrać cię do nas. Wszak bratem mi jesteś, Dezydery! Tylko, że nie bogaci my ludzie, a choroba wiadomo, dużo kosztuje!

Chory człowiek w obliczu śmierci nie dba już o o dobra ziemskie. Za promyk nadziei powrotu do zdrowia gotów oddać wszystko. Białemi krukami są ci, co czując że toną nie oczekują cudu. To też Dezyderjusz chwycił się tej jak wierzył dęski ratunku, podanej mu przez troskliwą siostrę i zgodził się scedować na nią dom wraz z meblami, wzamian za życie.

Postanowiono tedy, że Dezyderjusz ozstanie w ciągu tygodnia przeniesiony do domu Prudencji a notarjusz sporządzi akt dotacyjny w międzyczasie. Z tem Prudencja odeszła do siebie. Nazajutrz od samego rana, zjawił się z dwoma jajkami na miękko, które Dezyderjusz, gasnący z godziny na godzinę, przełknąwszy z trudem, zrzucił natychmiast.

— U nas lepiej ci będzie — pocieszała go Prudencja, kładąc do koszyka zegarek budzik, cztery filiżanki porcelanowe, łyżki i widelce, owijając wszystko w chustki do nosa. Poczem, usiadłszy przy łóżku, puściła w młynek dwa wielkie palce w zamyśleniu.

Na krótko przed południem zjawił się kancelista notarjusza i powinszowawszy Dezyderemu poprawy w zdrowiu zabrał się do spisywania inwentarza. Prudencja wówczas wyszedłszy na próg domostwa, zagaiła rozmowę z zakrystjanem, idącym do dzwonnicy i urzędnikiem celnym, przeorywającym swój ogród, prosząc ich, by zaszli do brata na dzień dobry. Zaledwie znaleźli się w mieszkaniu, kancelista skończywszy swoją robotę, spytał chorego, czy zgadza się na przepisanie domu i mebli na imię siostry Prudencji? Dezydery skinął głową wobec dwóch przygodnych świadków. Pozostawszy u brata do wieczora Prudencja wróciła na noc do siebie. Nazajutrz jednak zjawiła się znów wczesnym rankiem w towarzystwie kancelisty z aktem cesyjnym w tece. Dezyder-

Z kalejdoskopu życia

Takich jest więcej!

Jest wielu ludzi, obdarzonych „bujną" (od: bujać, kłamać, łgać, zawracać głowę i t. p.) wyobraźnią. Ludzie z bujną fantazją. Często typy manjaków, dziwaków. Chcących za wszelką cenę wsławić się czemś, zasłynąć i zadziwić sobą. „Tworzą!" Piszą „elaboraty": memorjały, projekty, wywody, spostrzeżenia. Są autorami niestworzonych historji i bredni. Odwiedzają kancelarje urzędów państwowych, redakcje i instytucje społeczne. Jacyś zapoznani gienjusze?! Projektodawcy i reformatorzy?! Słowem — „zbawcy świata". Przytem — nieubłagani opozycjoniści, wielcy znawcy i wynalazcy i t. p. i t. p.

✶

Jest w Warszawie taki oryginał. „Zawodowy Petent!" Popularny w różnych wydziałach, starostwach a nawet... komisarjatach policyjnych. Ciekawy ten pan o znanem nazwisku, wie le snać mający wolnego czasu a mało kłopotów, zarzuca formalnie swemi podaniami i „wytworami" w najróżnorodniejszych sprawach, swemi uwagami i pretensjami — wiele urzędów. To mu się nie podoba. Tamto mu nie dogadza. On ma „inny" punkt widzenia. Wytyka błędy. Daje wskazówki. Udziela rad.. Na wszystkiem się zna. Ba! Może — jeżeli tylko zechce i jeżeli poproszą go o to — może „podnieść" stan gospodarczy kraju!? Robi najdziwaczniejsze wyliczenia i kalkulacje budżetowe, oszczędnościowe i t. p. Dodaje i odejmuje. Według własnego „widzimisię". Według — własnego „ja"...

✶

Poczciwy ten „pisarz" istotnie jest niezmordowany. Dotychczas wysłał już a właściwie własnoręcznnie wystylizował i osobiście doręczył różnym władzom... kilkanaście tysięcy, conajmniej „referatów". Ile przytem tysięcy pięter zrobił, ile wydał na papier, atrament, marki a ile czasu zmarnował — mógłby to zliczyć również chyba ktoś, obdarzony... „bujną fantazją", w każdym razie człowiek o stalowych nerwach i żelaznej cierpliwości. Mimo, że jak dotąd nie otrzymał ani jednej odpowiedzi — pisze, pisze i pisze. Znają go wszyscy woźni. Witają go z „miłym" uśmiechem na ustach. Lecz — „wielki ten reformator przyjmuje to za dobrą monetę, poczem — z wielkiej, wypchanej „składem materjałów piśmiennych" teki wyciąga kilkunastoarkuszową „bombę" o... „budowie szaletu", bądź o „organizacji wielkich koncernów uprzątania kurzu", a przy tej sposobności — szpileczka tu, szpileczka tam: niezaradność radcy X., brak fachowości u naczelnika Z. i t. d. Nasz niedoceniony o — i reorganizator prowadzi specjalny rejestr wysyłanych pism. Specjalny dziennik i rewersał. Wszystkie biura z obowiązku przyjmują wszelkie, więc i te „żale i troski" i odkładają je „ad acta" albo do kosza. Kiedy jeden ze śmiałków wręcz oświadczył, żeby „przestał wiercić dziurę w brzuchu" i nie zawracał głowy a lepiej by zrobił, gdyby się sam zgłosił do Jana Bożego, niezrażony tem petent odpowiedział:

— Mój panie! Byłem już w Tworkach! Takie mi wielkie co?! Ciekawy typ. Jest ich więcej. h. cz.

Mechaniczne medjum

W jaki sposób możnaby wywoływać najrozmaitsze zjawiska okultystyczno - spirytystyczne bez pośrednictwa medjum — pytanie to zajmuje już oddawna umysły znakomitych uczonych. Instrument taki, który nazwaćby należało mechanicznem medjum, musiałby być nadzwyczajnie, czułym, aby rejestrować rozmaite wieści z tamtego świata.

O możliwości takiego wynalazku wyraził się w sensie pomyślnym tak miarodajny a zarazem świetnie poinformowany w spirytystycznych zagadnieniach człowiek, jak Edison. I oto, jak się obecnie okazuje, wiara tego wielkiego wynalazcy znalazła swe realne potwierdzenie w wynalezionym przez angielskiego inżyniera B. H. Kirby przyrządzie nazwanym przez niego „Reflektografem", który choć nie jest jeszcze w stanie pośredniczyć pomiędzy tym a tamtym światem, lecz na razie od twarza z całą dokładnością rozmaitego rodzaju pomyślane obrazy, słowa lub pojęcia.

Liczni członkowie angielskiego towarzystwa badań psychicznych, wobec których p. Kirby demonstrował swój reflektograf, byli zdumieni prawidłowością jego funkcjonowania.

Niezwykła i skuteczna reklama

Młody autor angielski, Piotr Axworthy, wykończył ostatnio romans, którego treść i obrobienie pozostawiały wiele do życzenia. Mało znany podpis i lichy towar nie mógł więc znaleźć łatwo nabywcy. Wreszcie jeden traff się jakiś wydawca, który wyraził chęć wydrukowania ostatniej powieści p. Axworthy, lecz na przeszkodzie stanęło zareklamowanie książki.

Cóż jest warta książka bez reklamy? Nawet dobra? A wydawca obawiał się, że przeznaczone na ten cel pieniądze mogą mu się nie zwrócić. Wówczas młody autor podjął się sam załatwić sprawę reklamy. Wkrótce też w najbardziej poczytnych dziennikach znalazło się następujące ogłoszenie:

„Młody miljoner, dobrze zbudowany, kulturalny, muzykalny i zgodnego charakteru życzy sobie poślubić młodą pannę podobną pod każdym względem do bohaterki ostatniego romansu Piotra Axworthy p. t. „Zwyciężył miłość" ".

W kilka dni potem cały nakład tej powieści został formalnie rozchwytany.

Zdemaskowanie oszusta z Sao Paulo

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Sao Paulo (Brazylja) zdemaskował oszusta, który od dłuższego czasu wyłudzał w Polsce od osób, pragnących wyjechać do Brazylji, po 5 dolarów na wyrobienie bezpłatnych szyfkart.

Oszustem tym okazał się M. Krogertas, litwin, podający się za kupca. Dla oszukańczej swej działalności podawał numer skrzynki pocztowej w Sao Paulo (Caixa Postal 3155).

LICYTACJA

Zakład Oczyszczania Miasta Magistratu m. st. Warszawy ogłasza, iż w dniu 11 marca 1930 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w Zakładzie przy ul. Karowej Nr. 3 sprzedaż z publicznej licytacji sześćdziesięciu kompletów uprzęży krakowskiej, dwóch karetek-kas parokonnych, dwóch wozów-kadawerów parokonnych, jednego kompletu uprzęży angielskiej, dwóch kompletów szorów angielskich parokonnych i jednego wentylatora kowalskiego. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji od godziny 9-ej rano. Reflektanci przed przystąpieniem do licytacji zobowiązani są złożyć wadjum w sumie zł. 500. 36 × 60

jusz z nieopisanym wysiłkiem podpisał go drżącą ręką.

Poczem Prudencja poszła do domu i nie zaglądała w ciągu trzech dni do chorego. Czwartego zaś przyjechała wraz z mężem wozem pożyczonym we dworze, tłumacząc się Dezyderemu, że zajęta była uprzątaniem pokoju dla niego.

Przy pomocy sąsiada zniesiono kredens, szafę, stół, krzesła i piecyk na wóz — wszystkie niemal sprzęty. Dezyderjusz zaś pojechał na swym materacu nazajutrz dopiero, kiedy Augustyna szepnęła Prudencji, że wioska burzy się i wójt zamierza się wdać w tą sprawę.

Kończono właśnie żniwa, ale umierający celnik nie widział już wozów pełnych zboża, ani słyszał skowronków i koguta nawet, który zapiał w chwili, kiedy wóz wjeżdżał w podwórze... Leżał bowiem w śmiertelnej już śpiączce.

Nazajutrz opłakiwany rzewnemi łzami przez siostrę i szwagra spoczął w pięknej jodłowej trumnie z niklowym Chrystusem przybitym do wieka.

Po pogrzebie Dezyderego doktór odwiedził Prudencję, dopytując się o jej żołądek i usłyszawszy, że kolki ją biorą w dalszym ciągu, wypisał bezpłatną receptę na jujukowe cukierki. Zjawiwszy się nazajutrz dał jej w prezencie cukierki lukrecjowe, a w dalszym ciągu odwiedzał swą chorą co drugi dzień raz po raz przywożąc jakieś leki i nie wymyślając jej od starych ropuch. Prudencja pewna, że umizga się o kupno jej domu z zastrzeżeniem dożywocia, śmiała się w kułak po cichu.

Nadeszła zima, a doktór Dupont nie ustawał w swej gorliwości. Prudencja miała już w szafie cały rząd flokanów z wszelkiego rodzaju syropami słodkiemi jak miód i wzmacniającemi niczem likier.

W dzień Nowego Roku, kiedy Józef zgarbiony we dwoje i z kapką u nosa wracał z ogrodu, gdzie wykopał porę na zupę, ujrzał wchodzącego do domu służącego dr. Duponta, którego obowiązkiem było roznoszenie i inkasowanie rachunków za wizyty. Złożywszy życzenia noworoczne i wypiwszy filiżankę kawy oraz kieliszek wódki otworzył pugilares i podał Prudencji rachunek. O mały włos nie zemdlała, nieboga, doktór Dupont bowiem policzył po starej cenie wszystkie swoje wizyty. Daremnie uderzyła w płacz, broniąc się przed krzywdą; wierzyciel nazwał ją kryminalistką, grożąc że odda sprawę do sądu i zlicytuje wszystkie meble.

Rada nie rada musiała więc sprzedać doktrowi Dupont dom otrzymany po Dezyderym w spadku, który po odliczeniu należności za honorarja przypadł sprytnemu medykowi za pół ceny w udziale.

Upominana przez Augustynę Prudencja podzieliła otrzymaną sumę na dwie nierówne części: mniejszą opłaciła krzyż drewniany, który stolarz postawił na grobie Dezyderego, drugą zaś znacznie większą schowała do kieszeni halki, której nie zdejmowała na noc nawet.

MILJONY W TWARDEJ ŁAPIE

Co wywalczyła pięść, to puściła szeroka ręka

Włoski olbrzym Carnera był jeszcze przed półtora rokiem biednym komedjantem wędrownego cyrku. Dwie walki stoczone w Stanach Zjednoczonych ze Striblingiem i oprócz tego jeszcze dwie inne walki przyniosły mu duży majątek. Obecnie objeżdża on Amerykę, co tydzień knockoutuje dwu, trzech przeciwników i w ciągu kilku minut zbiera grube pieniądze, powiększając bezustannie swój majątek.

Boks jest dzisiaj źródłem kolosalnych dochodów. Ciekawem jest, jak rozporządzają rycerze pięści swemi majątkami? Jedno z pism amerykańskich zainteresowała ta sprawa i po jej zbadaniu dziennik ten doszedł do przekonania, że większość championów boksu z równą łatwością traci swe pieniądze, jak je zdobywa. Pismo to wymienia cały szereg sławnych do niedawna i wspaniale zarabiających bokserów, zmuszonych obecnie poprzestać na bardzo skromnym bycie.

Carpentier, wszechświatowa sława bokserska, chluba francuskiego pięściarstwa, człowiek, któremu złoto płynęło szeroką rzeką, obecnie zadowolony jest, gdy uda mu się odegrać jakiś epizodzik na filmie i zarobić za to drobną sumkę, która nie umywa się nawet do jego tak niedawnych jeszcze zarobków na ringu.

Słynniejszy jeszcze od Carpentie'a Jack Johnson przehulał w szybkiem tempie kolosalny, zdobyty podczas swej bokserskiej karjery, majątek i poprzestać musi na skromnej gaży dyrygenta jakiegoś kompletu jazzbandowego.

Ted Levis po siedemnastu meczach opuścił Nowy Jork z iście królewskim majątkiem, ale upłynęło od tej chwili nie wiele czasu i bogacz ten pozostał zupełnie bez środków do życia na łasce swych dawnych przyjaciół.

Są jednak gwiazdy bokserskie, które zdobyty majątek nie tylko zdołały utrzymać w swych mocnych rękach, ale go jeszcze znacznie pomnożyły. Należy do nich przedewszystkiem Jack Dempsey. Człowiek ten, który lata swe młodzieńcze spędził jako zwykły włóczęga i wyrobnik, wyboksował sobie później wielką magnacką fortunę. Lokował on swe kapitały głównie w przedsiębiorstwach hotelowych i w ziemi, co przyniosło mu wielkie korzyści.

To samo i Gene Tunney, który jako gwiazda pierwszej wielkości rozbłysnął nagle na firmamencie boksu. Zadowolony z zebranych miljonów i sławy wycofał się do życia prywatnego, w którem otrzymywane od kapitału procenty pozwalają mu na wszelaki komfort i zbytek. Ten powiększył jeszcze swój majątek przez marjaż z bogatą kobietą.

Oprócz wyżej wymienionych, kilka jeszcze sław bokserskich zdołało zachować zarobione pieniądze. Jest to jednak drobną garstką wobec tych wielu, którzy pławiąc się za czasów swej sławy w złocie, stoczyli się prędko na dno niedostatku a nawet nędzy.

Pożar Szczebrzeszyna

Przed paru dniami spłonęła cała dzielnica żydowska m. Szczebrzeszyna (pow. Zamoyski). Kilkadziesiąt rodzin zostało bez dachu. Akcja ratownicza była niesłychanie utrudniona tem, że żydzi sami nie brali w niej wcale udziału, nie chcąc łamać przepisów o dniu świątecznym (sobota) natomiast zwoływali na pomoc ludność katolicką z całego miasteczka. W gaszeniu pożaru brały udział straże m. seminarjum nauczycielskiego, straż z Zamościa, Klimensowa, Szczebrzeszyna i Żórawna. Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł.

Samolotem podróżujesz

nad chmurami i oparami, w słońcu i w czystem powietrzu.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dlaczego nie spadają ceny

Spadek cen przyczyniłby się do złagodzenia kryzysu

Jest objawem znanym, notowanym we wszystkich podręcznikach ekonomji politycznej, że w okresach kryzysu ceny spadają niezależnie od kosztów kalkulacji towaru, gdyż zniżka cen, udostępniając nabywanie towarów niezamożnym pozwala pozbyć się nagromadzonych zapasów.

U nas tego zjawiska nie obserwujemy; nie mówiąc już o cenach artykułów żywności, które dopiero w ubiegłym miesiącu ujawniły drobną (o 4 proc.) zniżkę cen w detalu (w stosunku do cen r. 1927), ceny artykułów przemysłowych nie tanieją, nawet w hurcie. Nie tanieją nawet wówczas, gdy tanieje surowiec, z którego wyrabiane są te artykuły.

W ostatnich czasach spadły o 15—20 proc. ceny wełny i bawełny. Jest to następstwem zmniejszenia się zapotrzebowania (sięgającego — według obliczeń giełdy nowojorskiej — miljona bel (w samej bawełnie!) w ciągu roku.

Natomiast ceny towarów bawełnianych nie spadają, co fabrykanci uzasadniają posiadaniem starych zapasów, nabytych po wyższej cenie. Cił sami jednak fabrykanci, skoro tylko ceny bawełny rosną, podnoszą ceny (wówczas zapasy nabyte po niższej cenie nie grają roli).

Dzieje się to pomimo trudności zbytu, których wyrazem są żądania 9-miesięcznego kredytu lub 20% ustępstwa od ceny ze strony kupców.

Tak postępują fabrykanci łódzcy, tak samo postępują detaliści warszawscy: niedawno spadły np. ceny hurtowe mięsa wołowego; agenci komisarjatu Rządu zauważyli jednak, że to nie miało wpływu na cenę detaliczną; rzeźnicy brali ceny dawne; zaczęto żądać od nich okazywania rachunków odmówili; zaczęto sporządzać protokuły. Dopiero po sporządzeniu 50 protokułów detaliści rzeźnicy zgodzili się uwzględnić zniżkę cen, z której korzystali w hurcie.

A zniżka wynosiła od 30 do 70 gr. na kg. mięsa.

Oto dlaczego nie spadają ceny, co jest jedną z głównych przyczyn przewlekającego się kryzysu.

Z buduaru pięknej kobiety

Mały kloszowy kapelusik, który zawsze lubimy, ustąpił miejsca nowym i bardziej oryginalnym fasonom. Oczywiście jest on zbyt praktyczny, abyśmy go miały zupełnie usunąć z naszej garderoby, w każdym jednak razie jest on obecnie na dalszym planie.

Kapelusze bieżącej chwili są bardziej wystudjowane, o linji fantazyjnej, obejmującej boki i kark, podczas gdy czoło jest zawsze odkryte. Przybranie ich nie jest wyszukane cały nacisk kładzie się na materjał, z którego są wykonane, musi on być miękki, aby się dał dowolnie drapować, będzie to filc, słomka, włosie, atlas, koronka. Często łączy się dwa rodzaje materjału na jednym kapeluszu, a więc słomka i filc, słomka i jedwab, włosie i koronka.

Czy pani woli kapelusz z rondkiem czy też bez, zostawimy do jej wyboru, przypominając jedynie, że kapelusz bez rondka odpowiedni jest dla drobnej twarzyczki o delikatnym owalu, twarz pełniejsza zawsze wygląda korzystniej w kapeluszu z rondkiem. Przybranie naszego kapelusza odgrywa małą rolę, będzie to wstążka, paletka z piór, lub też połączenie materjałów odmiennego koloru. Ładnie również wygląda klamerka, szczególniej jeśli odnajdujemy ją także na pasku sukienki. Owo harmonijne wystudjowanie i dobranie szczegółów, jest bardzo faworyzowane przez obecną modę. Obok widzimy bardzo oryginalny kapelusz popołudniowy w formie czapki, czy też beretu, ślicznie udrapowany i przybrany szeroką woaleczką w groszki.

Luna.

Sportowy Przegląd

Dzisiejsze imprezy

Piłka nożna

Na boisku Skry o godz. 14 odbędzie się mecz piłkarski Gwiazda — Znicz, a o godz. 12 przedmecz Gwiazda II — Maraton.

Hokej i łyżwiarstwo

O ile się lód utrzyma odbędzie się o godz. 19-ej mecz Skra — Marymont.

Boks

O godz. 20 w lokalu Makkabi (Nalewki 2a) odbędzie się mecz bokserski Makkabi — Ż. A. S. S. Walczyć będzie 7 par najlepszych zawodników tych klubów z Birenzweigiem, Izerlandem, Rauchmanem, Rassnerem i Zilbersteinem na czele.

Co ujrzymy jutro?

na boiskach sportowych stolicy

Piłka nożna

Na boisku Skry godz. 14.30 mecz Warszawianka, drużyna ligowa — Skra; na boisku Skry 12.30 mecz Warszawianka I b — Skra II; na boisku Marymontu: godz. 13 Polonja, drużyna ligowa — Marymont; na boisku Marymont: godz. 9.30 — Marymont III—Czarni II; na boisku Marymont: godz. 11.15 — Marymont II — Polonia I b.

Hokej i łyżwiarstwo

Dolina Szwajcarska godz. 10.30 — mistrzostwa Polski w jeździe figurowej panów Agrykola — godz. 10. finał szkolnych mistrzostw, mecz gimnazjum im. Mickiewicza — szkoła Mazowiecka.

Boisko Polonji — godz. 10 — mecz hokejowy Polonja II — Skra. Godz. 15.30 — Polonja I — Legja I, spotkanie towarzyskie.

Boisko W. T. Ł — godz. 10 — mecz hokejowy Legja II—WTL.

Boisko AZS — godz. 10 — mecz hokejowy AZS II — Nadwiślanka.

Gry sportowe

Ośrodek Wychowania Fizycznego: godz. 11 mecz koszykówki Warszawa — Poznań, Marymont — Makkabi. Koszykówka pa: AZS — drużyna klubów kobiecych. Godz. 10 koszykówka panów: Polonja — Czarna Trzynastka Poznań, mecz siatkówki panów i pań Polonja — AZS oraz mecz koszykówki pań Polonja — AZS.

Zebrania

W lokalu Z. Z., Wiejska 11, godz. 12, walne zebranie szermierzy.

Na prowincji

W Oslo i Westerwie — konkursy skoków narciarskich, w których startują nasi reprezentanci.

W Łodzi — mecz bokserski Makkabi Warszawa — I. K. Poznański w Łodzi.

W Krakowie — mecz pływacki Cracovia — Skla.

W Siedlcach — gra ligowa drużyna Legji.

W Zakopanem — Skoki na Krokwi i zawody motocyklowe.

Instalacje sportowe w nowych domach instytucji sportowych

Działająca w Paryżu „Armja Zbawienia", niezwykle czynna instytucja na polu pracy społecznej, wykazuje w ostatnich latach znakomite rezultaty pracy.

Wszystkie swe wysiłki „Armja Zbawienia" kieruje ostatnio na budowę domów o charakterze przytułaów i domów noclegowych, lub też domów młodzieży. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że we wszystkich zbudowanych ostatnio przez instytucję tę domach zaprowadzone zostały wzorowe urządzenia sportowe.

W zbudowanym np. przed rokiem wielkim „Domu Kobiet", obliczonym na 6000 osób, zaprowadzono wspaniałą salę gimnastyczną, urządzoną niezwykle komfortowo i zaopatrzoną we wszelkiego rodzaju przybory i przyrządy do ćwiczeń.

Obecnie „Armja Zbawienia projektuje budowę następujących domów: schroniska dla bezdomnych nędzarzy oraz wielki, wspaniały „dom młodego człowieka". W tym ostatnim domu przewidziano: 100 pokojów sypialnych, wielką restaurację, kilka salczytelni, sale gimnastyczne, basen pływacki i t. d.

Koszt budowy tego ostatniego domu wyniesie około 10 miljonów franków. Francuskie Związki sportowe, biorąc pod uwagę projektowane w domu tym urządzenia sportowe zamierza zorganizować szereg widowisk sportowych, dochód z których byłby przeznaczony na budowę „domu młodego człowieka".

Piłka nożna na motocyklach

Mecz piłki nożnej rozgrywany na motocyklach.

Angielskie kluby motocyklowe organizują z pośród swych członków drużyny piłki nożnej na rowerach, rozgrywające od czasu do czasu mecze, stanowiące zawsze pierwszorzędną atrakcję widowiskową.

Mecze piłki nożnej rozgrywane na motocyklach stanowią imprezę dość niebezpieczną, wszelkie bowiem zderzenia graczy na boisku, przy pełnym temperamencie prowadzonej, grożą dotkliwemi uszkodzeniami cielesnemi. Wprawdzie do tego celu gracze używają motocykli o bardzo słabych silnikach i doskonale działających hamulcach, pomimo to jednak wypadki są nieuniknione, aczkolwiek motocyklowi piłkarze znakomicie panują nad swym mechanicznym sprzętem, wykazując w tej gałęzi sportu nierzadko prawie akrobatyczne umiejętności.

Na ilustracji naszej widzimy interesujący moment walki pod bramką.

NASI HOKEISCI ZIEMNI GRAJĄ W PRADZE

Mistrz Polski w hokeju ziemnym Lechja (Poznań) grać będzie w dniach 20—23 kwietnia na turnieju w Pradze.

BASEN PŁYWACKI W DOMU AKADEMICKIM

Basen pływacki o rozmiarach 8x12 w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej 39 został już wykończony i oddany będzie do użytku klubów.

WARSZAWA — LIPSK 11 MAJA

Mecz piłkarski Warszawa — Lipsk odbędzie się definitywnie w dniu 11-go maja w Lipsku.

PROJEKTY WARSZAWSKICH KLUBÓW LIGOWYCH

Legja grać będzie 2 marca w Siedlcach, 9 marca z ŁTSG w Łodzi, zaś 16 marca z ŁTSG w Warszawie. Polonja gra 2.III z Marymontem, 9.III ze Skrą a 16.III z Turystami w Łodzi. Warszawianka gra 2.III ze Skrą a 9.III z Marymontem.

KURS TRENERÓW PIŁKARSKICH ROZPOCZNIE SIĘ 15 b. m.

Kurs trenerów piłkarskich ośrodka w. f. w Warszawie rozpocznie się definitywnie w dniu 15 marca.

NOWY ZARZĄD HAKOAHU

Walne zebranie Hakoahu wybrało na prezesa p. Frydmana, na wiceprezesów pp. Eisenberga i Mühlsteina, a na skarbnika p. Zylbersteina.

KRYGIER GRA W DRUŻYNIE HOKEJOWEJ POLONJI

Na niedzielnym meczu hokejowym na boisku Polonji (godz. 15.30) Polonja — Legja w drużynie gospodarzy wystąpi Krygier, dawny gracz AZS-u.

MISTRZOSTWA JAZDY FIGUROWEJ

W nadchodzącą niedzielę, o ile lód wytrzyma, odbędzie się w Dolinie Szwajcarskiej mistrzostwa Polski w jeździe figurowej panów.

W dniu 28 b. m. rozegrane zostały w Dolinie mistrzostwa stolicy w jeździe fugurowej pań.

BOKS

Termin zakończenia okręgowych mistrzostw bokserskich wyznaczono na 20 marca.

Dyskwalifikacja Wycoskiego została zniesiona.

Trener PZB, Willy Snopek, obejmuje pracę w okręgu warszawskim od 3-go b. m.

Egzaminy na sędziów bokserskich odbędą się podczas bokserskich mistrzostw Warszawy w dniach od 7—9 b. m.

Mecz Warszawa — Śląsk odbędzie się w Katowicach w połowie maja.

Kurs przygotowawczy bokserów stołecznych do mistrzostw Polski odbędzie się w marcu pod kierunkiem por. Laskowskiego.

DWA ZWYCIĘSTWA W. T. Ł. NAD DRUŻYNAMI SZKOLNEMI

We wtorek i środę WTŁ rozegrało dwa mecze hokejowe z drużynami szkolnemi. W pierwszym dniu WTŁ zwyciężyło gimn. Czackiego 3:1 (2:0, 1:0, 0:0), przyczem bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Białego, Dzięcioła i Molińskiego, a dla gimn. im. Czackiego — Steinbock. Sędzia p. Chatowski.

W drugim dniu WTŁ pokonało gim. im. Zamoyskiego 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Zwycięską bramkę strzelił Biały. Boisko w bardzo złym stanie utrudniało znacznie grę. Sędzia p. Rybicki.

KLUBY ROBOTNICZE WSTĘPUJĄ DO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO

KS „Skoda" i RKS „Świt" zgłosiły swój akces do WOZB i PZB. W najbliższych dniach uczynią to samo: A. Z. S. — wykreślony z listy członków związku za bezczynność i niepłacenie składek, oraz KS „Warszawianka".

W ten sposób liczba klubów, zrzeszonych w WOZB podwoi się, co wybitnie świadczy o rozwoju sportu pięściarskiego w stolicy.

EGZAMINY NA SĘDZIÓW BOKSERSKICH

W czasie mistrzostw bokserskich Warszawy (7—9 marca) odbędą się egzaminy na sędziów pięściarskich. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje WOZB (Al. Ujazdowskie 22).

Z KIM WALCZYĆ BĘDZIE POLSKA REPREZENTACJA PIŁKARSKA

Polska reprezentacja piłkarska rozegra w bieżącym sezonie następujące mecze międzypaństwowe: dn. 11 maja z Węgrami w Budapeszcie; 11 czerwca z Hiszpanją w Krakowie; 15 czerwca z Austrją również w Krakowie; 28-go września ze Szwecją w Sztokholmie wreszcie 25 października z Czechosłowacją w Pradze.

Ciekawe cyfry statystyczne

Ilu lekkoatletów posiada Polska?

Ze sprawozdania ustępującego zarządu P. Z.L. A. wynika, że Polska posiada 4762 zawodników lekkoatletów w tem 82 kobiet. Cyfra ta obejmuje tylko zawodników oficjalnych.

Przoduje tutaj Warszawa 1470 zaw. przed Śląskiem 612, Lwowem 535 i Pomorzem 484. Kobiet wypada zatem 18.5 proc. W porównaniu z rokiem ubiegłym przybyło 1810 mężczyzn i 331 kobiet. Najwięcej zawodników mają kluby: AZS Warszawa 165, Stadjon 142, Makabi Warszawa 128, AZS Poznań 120, Warta 107. Klubów ogółem jest 206, przyczem Warszawa 52, Pomorze 33, Śląsk 25, Wilno 13. Najwięcej klubów przybyło w Warszawie 14 i Lwowie 10. Ogółem przybyło 52 kluby. Pozatem mamy 52 kluby, które nie posiadają ani jednego zgłoszonego zawodnika.

*

Wszystkie konkurencje o mistrzostwo Polski zostały rozegrane, przyczem na 27 męskich konkurencyj tytuły mistrzów zdobyto w 18 wypadkach, a na 18 kobiecych — w 15 wypadkach. Warszawa zdobyła 19 mistrzostw, Kraków 7, a Poznań i Śląsk po 3. Z klubów AZS Warszawa miał 7 mistrzostw, Polonia — 4, Warszawianka i Warta — po2, zaś wśród kobiet Grażyna i Cracovia po 5, a SKLA 2. Ogółem prowadzi AZS Warszawa — 8 przed Grażyną i Cracovvią po 5, Polonją 4. Najwięcej tytułów zdobyła Jasna (Cracovia) 3.

Jutrzejsze spotkania w grach

Dnia 2 marca (niedziela) Wydział Piłki Koszykowej WOZGS organizuje turniej koszykówki z udziałem reprezentacji męskiej Poznania i kobiecej Łodzi, oraz mistrza Polski z r. 1928 „Czarnej Trzynastki". W programie mecze: koszykówka panów Czarna 13 — Polonja, koszykówka pań Łódź — Warszawa, koszykówka panów Poznań — Warszawa. Mecze odbędą się w Sali Ośrodka Wychowania Fizycznego, Al. Ujazdowskie 1. Początek turnieju o godz. 10.30 rano.

Mecz tenisowy z Rumunją

Mecz tenisowy o puhar Davisa Polska — Rumunja rozegrany zostanie 2—4.V na kortach Legji w Warszawie. Skład reprezentacji ustalony zostanie po zaprawie treningowej w kwietniu w Warszawie. Pod uwagę brani są następujący gracze: bracia Stolarowie, Warmiński, Tłoczyński, Marszewski, Tarnowski, Ferster i Loth.

Bieg naprzełaj młodzieży szkolnej

Angielska młodzież szkolna przebywa nieprzyjemne „urozmaicenie" trasy biegu naprzełaj.

Słynne angielskie kolegjum w Eton znane jest z tego, że młodzież do szkoły tej uczęszczająca posiada ogromne możliwości uprawiania sportów, stanowiąc dzięki temu czołową w Anglji grupę usportowionej młodzieży szkolnej.

Wczesną wiosną młodzież kolegjum Eton uprawia z zapałem biegi naprzełaj, stając często do zawodów wewnętrznych. Trasa tych biegów naprzełaj jest bardzo urozmaicona, obfituje w szereg niespodzianek, czasem przykrych, jak np. szerokie rowy wypełnione wodą, przez które nie sposób przejść „suchą nogą".

Te właśnie niespodzianki terenu stanowią — zdaniem szkolnych instruktorów angielskich — znakomite momenty wychowawcze. Młodzież musi szybko decydować się, musi też za młodu zaprawiać się do pokonania trudności nieprzewidzianych, wykazując obojętność w stosunku do przymusowej zimnej kąpieli oraz innych terenowych „przykrości".

Do zawodów tych stają setki uczniów. Na trasie, a szczególniej w trudniejszych jej fragmentach — ustawiają się tysiące widzów, wśród których olbrzymią większość stanowią rodzice.

Anegdotki i wiadomostki sportowe

Stany Zjednoczone są krajem par excellence sportowym. Następująca anegdotka fakt ten podkreśla w sposób nieco zabawny.

Dyrektorki szkół średnich w Nowym Jorku uchwaliły na kongresie że na przyszłość zawody pływackie dla żeńskiej młodzieży szkolnej nie będą się odbywać na dystansach krótszych, aniżeli 70 metrów. Jako motyw podano, że krótsze dystanse są dla dziewcząt deprymujące.

Ten drakoński i śmieszny dla ogółu pływaków zakaz tłumaczy się tem, że ani jedna z uchwalających powyższą decyzję dyrektorek nie umiała pływać.

*

W dniu 14 września r. ub. w meczu piłki wodnej stanęły przeciwko sobie dwie drużyny weteranów sportu, francuska i belgijska. Najmłodszy członek zespołu francuskiego liczył sobie 40 lat, a belgijskiego — 39 lat. Wszyscy członkowie obu zespołów należeli w swoim czasie do reprezentacyjnych graczy obu krajów, a ogólna liczba ich występów na terenie międzynarodowym wynosi powyżej 125.

*

Belgijski klub pływacki w Brukseli zdobył w roku ubiegłym niebywały szereg sukcesów. Reprezentanci tego klubu zdobyli mianowicie mistrzostwo Belgji w piłce wodnej w klasie A, B i C, oraz w junjorach i w rezerwie klasy A. Klub ten zdobył przeto wszystkie absolutnie mistrzostwa Belgji w piłce wodnej.

Na ogólną liczbę przez klub ten rozegranych 38 meczy — w 34 meczach zdobyto zwycięstwo, w trzech remisowano i zaledwie w jednym— przegrano.

*

Njabardziej wzięta w Ameryce piłkarska gra zespołowa, base - ball, bradzo szybko zużywa piłki. Jeden z amerykańskich klubów sportowych obliczył, że gracze — członkowie tego klubu w okresie trzech lat zużyli 7752 piłki. Piłki te kosztowały 11 tysięcy dolarów.

Base - ball jest więc, jak widzimy grą dość kosztowną.

*

Policja amerykańska, a szczególniej w Nowym Jorku, nie pozwala żartować z przepisów, regulujących ruch kołowy, wyznaczając wcale dotkliwe kary na tych szoferów, którzy przepisy te łamią.

Całe miasto podzielone zostało na kilka stref pod względem gęstości ruchu, przytem szereg ulic przydzielono do strefy, w której nie wolno ani zatrzymywać się ani też jechać pustym samochodem.

Ale kierowcy amerykańscy znaleźli sposób i na ten zakaz. Posiadają oni dowcipnie skonstruowany manekin ludzki, który sadzają zamiast pasażera i dumnie przejeżdżają „zakazanemi" ulicami tuż pod nosem stojących na ulicy policjantów.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłosz. przed tekstem w odcinku na 1 wiersz wysokości 1 mm. 50 gr Ogłosz. za tekstem 1 mm. 40 gr. Specjalne (między artykuł.) 1 mm. 1.50 gr. Nadesłane i komunikaty 1 mm 60 gr Reklamy dla pp. lekarzy i t. p. 1 mm. 60 gr. Reklamy handlowe 1 mm. 80 gr. Nekrologi do 50 mm. 15 gr., do 250 mm. 30 gr., wyżej 60 gr. Drobne wyraz 20 gr. Dla poszukujących pracy 10 gr Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela. Ogłoszenia przyjmuje się za gotówkę. Ogłoszenia skomplikowane fantazyjne 25%, cyfrowe i bilansowe o 50% drożej.

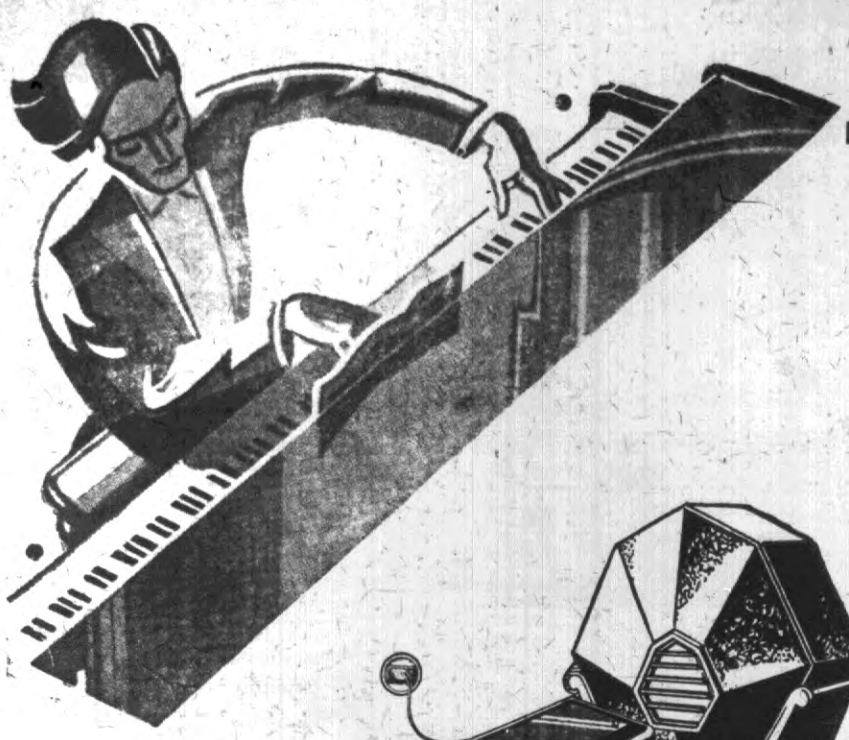

TRIUMF...

Na Międzynarodowej Wystawie Radjowej w Londynie

pierwszą nagrodę zdobył

ELEKTRYCZNY ODBIORNIK

PHILIPSA 2511

Jedyny odbiornik, który całkowicie eliminuje stację wileńską.

Dzięki zastosowaniu słynnych lamp PHILIPSA wielkiej mocy odbiornik ten oddaje czysto i silnie niezliczoną ilość stacji nadawczych nawet bardzo odległych i słabych.

Zasilanie wprost z sieci oświetleniowej.
Bez bateryj! Bez akumulatorów!

Strojenie przy pomocy jednej tylko gałki.

Cena wraz z lampami
Zł. 1750.—

Żądajcie broszur we wszystkich sklepach radjowych lub pod adresem:

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS S. A. WARSZAWA, KAROLKOWA 36/44.

ODDZIAŁ: WILNO, UL. MICKIEWICZA 23.

Bezpłatne demonstracje radjosprzętu PHILIPSA odbywają się na Wystawie PHILIPSA „Radjo i Światło", Wilno, ul Mickiewicza Nr. 23.

Badanie dziejów wyzwolenia Wileńszczyzny

Jakkolwiek upłynęło już szereg lat od chwili, kiedy zakończył się proces wyzwalnia drogiej sercu polskiemu Ziemi Wileńskiej i Ziem Północno-Wschodnich, większość uczestników minionych walk żyje jeszcze i można będzie uzyskać od nich cenne relacje. Za kilkanaście lat pozostaną już tylko same materjały pisane, czy drukowane tak zresztą niezupełne. Wrażenia, wspomnienia uczestników walk, zatrą się w pamięci, ludzie poumierają, notatki poginą i nie można będzie stworzyć sobie należytego obrazu z okresu wyzwalania się Wileńszczyzny i Ziem Północno-Wschodnich z pod jarzma.

Dla spełnienia tych celów, powstało w Wilnie T-wo Badania Dziejów Wyzwolenia Wileńszczyzny i Ziem Północno - Wschodnich.

Na czele T-wa stanął wojewoda Stefan Kirtiklis, b. minister Aleksander Meysztowicz i generał Dąb-Bernacki, jako wice-prezesi, wreszcie jako członkowie: p.p. poseł Jan Piłsudski, generał Krok-Paszkowski, ks. rektor Czesław Falkowski, mecenas Mieczysław Engel, senator Witold Abramowicz, mecenas Stanisław Iwanowski, prezydent Józef Folejowski, gen. Stefan Mokrzecki, Jan Mieszkowski, Stefan Wiśniewski (sekretarz) i mjr. dr. Dobaczewski (zast. czł.) Prace naukowe przeprowadza Komisja Naukowa, w skład której weszli: prof. Ryszard Mienicki jako przewodniczący, pułk. dypl. Wacław Stachiewicz, prof. Stanisław Kościałkowski, dyr. Wacław Gizber-Studnicki, Walerjan Charkiewicz, delegat Wojskowego Biura Historycznego, Tadeusz Młodkowski, Aleksander Budrewicz, major Zawisza.

Komisja Naukowa pracuje już od kilku miesięcy, gromadzi materjały, zbiera relacje, rozpisuje ankiety. Materjały napływają powoli, lecz stale. Jest jednak jeszcze cały szereg takich osób, które takie czy inne materjały dotyczące dziejów Wyzwolenia Wileńszczyzny i Ziem Północno-Wschodnich, posiadają. O udzielenie ich Komisji Naukowej są usilnie proszeni. Chodzi o ulotki, druki, odezwy, pisma, tygodniki, wycinki z gazet, fotografje, plany, szkice, pamiętniki, notatki. Na żądanie materjały te mogą być zwracane. Korespondencję oraz materjały skierować należy pod adresem: Komisja Naukowa T-wa Badania Dziejów Wyzwolenia Wileńszczyzny, Wilno, Urząd Wojewódzki.

„Gazeta Polska" wprowadza nowy kalendarz

Wczorajszy numer „Gazety Polskiej ziemi grodzieńskiej" ukazał się pod datą 29 lutego. „Gazeta" wprowadza więc u nas nową erę kalendarzową, prawdopodobnie zapożyczoną z Chin, albowiem stamtąd właśnie przybył dla redagowania „Gazety" jej redaktor naczelny.

Tydzień morski

Dziś rozpoczyna się „tydzień morski" urządzany staraniem tutejszego Koła Komitetu Floty Narodowej.

Program tygodnia morskiego obejmuje:

dziś o godz. 11-tej uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym i w innych świątyniach, oraz kazania o Flocie Narodowej.

O godz. 4 popoł. w teatrze miejskim przedstawienie dla dorosłych i młodzieży „Legenda o Bałtyku".

Od godz. 18—20 zapisywanie na członków Kom. Floty Narodowej w kinach i teatrze.

Poza tem przez cały tydzień zapisywanie na członków Komitetu.

Dnia 8 b. m. o godz. 20-ej uroczysta akademja w teatrze miejskim.

Dnia 9-go zbiórka uliczna i o godz. 16 przedstawienie w teatrze miejskim „Legenda o Bałtyku".

Ze Związków i Stowarzyszeń

Dziś, o godz. 16-ej w oficerskim Kasynie garnizonowym odbędzie się walne zebranie członków miejscowego Związku Oficerów Rezerwy. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 2) referat o grupowem ubezpieczeniu w P.K.O., 3) plan działalności na rok następny, 4) wybory władz, prezesa i wiceprezesa, 5) wybór delegatów na zjazd okręgowy i 5) ustalenie wysokości składek miesięcznych.

Nowy wielki sukces Radjoodbiornika Philipsa

Dnia 19 stycznia r. b. redakcja czeskiego organu radjowego „Radioamateur" odbyła posiedzenie sądu konkursowego na odbiornik radjowy.

Jury składało się z wysokich urzędników państwowych, 2 profesorów wyższych uczelni, jednego oficera radjo-technika i z redaktora pisma „Radioamateur".

Wynik konkursu był następujący:

I-sza nagroda: Luksusowy radjo-odbiornik Philipsa 2511;
II-ga nagroda: Radjo-Slavia S. F. R. 30;
III-cia nagroda: Atwater Kent;
IV-ta nagroda: Atwater Kent;
V-ta nagroda: Telefunken 90 W;
VI-ta nagroda: Brown Boveri
VII-ma nagroda: Telefunken 40 W;

Próby z radjoodbiorników przeprowadzone były w samej Pradze i w odległości 30 klm. od stacji nadawczej. Odbiornik Philipsa 2511 został uznany przez jury za aparat wzorowy. Bliższe szczegóły tego konkursu będą wkrótce podane.

Scena, estrada i ekran

Zapowiedź przyjazdu do Grodna p. Hanki Ordonówny wywołała niezwykłe zainteresowanie, sądząc z masowego pokupu biletów. Pozostałe już w niewielkiej ilości są do nabycia w księgarni Iberskiego.

* * *

Dnia 9 b. m., w teatrze miejskim, miasto nasze gościć będzie jednego z najznakomitszych artystów polskich, Wacława Kochańskiego.

Zakończenie kursu instruktorskiego

W ubiegły piątek odbyło się zakończenie kursu instruktorskiego przysposobienia wojskowego przy 29 dywizji p. Po doręczeniu uczestnikom świadectw w obecności kierownika Okręgowego Urzędu P.W. i W.F. p. mjra dypl. Okulickiego, odbył się wspólny obiad.

MEBLE
J. PIK
Grodno, Dominikańska 17
Telefon Nr. 137
Egzystuje od roku 1857
ROBOTY TAPICERSKIE
własnego wyrobu
Wykonanie solidne.

Znów na naszym rynku ukazał się po 15 latach przerwy najelegantszy i precyzyjny zegarek

ZASTĘPSTWO
B. ZAMKOW i SYN
GRODNO, PL. BATOREGO 2
Najsolidniejsze i najtańsze źródło
zegarków, platerów i wyrobów jubilerskich
NAGRODY SPORTOWE.

— TANI TYDZIEŃ —
KSIĄŻKI po 10 gr., 25 gr., 50 gr. i 1 zł.
„POLOT"
Księgarnia i Skład Artykułów Piśmienniczych i Galanterji
GRODNO, UL. POCZTOWA Nr 6.

SZKODA TWOICH — PIENIĘDZY.
GDYSZ MARNUJESZ SWÓJ AKUMULATOR NIE ŁADUJĄC GO W
Radjo Pogotowiu J. SMURŁO
GRANDZICKA, 19.
Ładowanie odbywa się pod kontrolą precyzyjnych instrumentów, co zapewnia trwałość akumulatora i dobroć ładowania.

Redaktor—Wydawca i red. odpowiedzialny: JÓZEF BURSZTYN. W drukarni M. Gana Dominikańska 18.